

Małgorzata Karpińska-Ochałek, Magdalena Obrzud

Kształtowanie kompetencji komunikacyjnych u dzieci najmłodszych – język nianiek

Summary

The environment in which child's language develops is home and the closest surroundings. People who a child the most often interact with have the strongest influence on the development of child's linguistic system and language competence.

By *baby language* we understand the peculiarities of child's speech imitated and preserved by adults, especially parents, baby minders and older siblings.

Babies language can have positive and negative consequences for developing communication competence of a child. Both from the perspective of linguistics and psychology *babies language* is a natural way of communication, however, too long use of this language can pose a threat to a child, which leads to impending the development of child's self-confidence, limiting social contacts through unenabling social interactions different from those existing in a family environment. Another consequence can be child's speech defects caused by speech distortion, the occurrence of substitutions and elisions, and the reduction of consonants, which leads to disorders in communication competence.

Wprowadzenie

Środowiskiem, w którym rozwija się język dziecka, jest dom i jego najbliższe otoczenie. Krąg rodziny lub innych osób często przebywających z dzieckiem ma największy wpływ na kształtowanie się systemu językowego małego człowieka. Z przyswajaniem języka wiąże się także pojęcie kształtowania kompetencji komunikacyjnych. Termin ten, od pewnego czasu bardzo popularny, wymaga jednak dookreślenia.

Jako kompetencje komunikacyjne rozumiemy pewien zespół umiejętności językowych, tj. wiedzę na temat posługiwania się ję-

zykiem: tworzenia i używania jednostek językowych, wykorzystania środków formalnych, zjawisk i mechanizmów języka, a także posługiwanie się mową zgodnie z rolą społeczną i sytuacją, w której mowę stosujemy.

W naszym rozumieniu, kompetencja komunikacyjna jest pojęciem szerszym od kompetencji językowej, decyduje bowiem o przebiegu i sprawności procesu komunikacji, wymaga również od mówiącego zintegrowania komunikatu i z sytuacją społeczną, i z odbiorcą. Także proces edukacji zmierza ku kształceniu kompetencji językowych, a docelowo – komunikacyjnych. Bezsprzeczne jest jednak, że najważniejszą rolę w kształtowaniu kompetencji komunikacyjnych, przynajmniej do momentu rozpoczęcia nauki zinstytucjonalizowanej, pełni środowisko rodzinne. Kwiryna Handke zauważa: *Krąg rodzinny to środowisko, w którym uczymy się języka ojczystego jako systemu, poznajemy wynikające z niego normy, kształtujemy nasz idiolekt jako realizację systemu i normatywnych reguł (...) Jednostka odtwarza modele i wzorce językowe, ale ma również możliwości ich kreatywnej realizacji, z czego w zasadzie korzysta każdy, choć rozmaity jest zakres i stopień urzeczywistniania tych uprawnień*¹.

Jak autorka słusznie podkreśla, proces przyswajania języka nie jest wyłącznie odtwórczy, bowiem każda jednostka nadaje mu własne, niepowtarzalne cechy. Faktem jest również, że nie tylko dorośli wnoszą swój wkład do języka dziecka, ale i dziecko w pewnym sensie kształtuje sposób wypowiedzania się dorosłych. Komunikacja ta wymaga szczególnych środków. Choć badacze języka dzieci nie kwestionują szczególnych właściwości tego rodzaju komunikacji, to nastrocza ona wielu problemów terminologicznych.

Język dziecięcy to nie tylko język, jakim posługuje się dziecko w okresie jego nabywania i opanowywania, lecz także sposób, w jaki dorośli zwracają się do dzieci². Stefania Brenstern-Pfanhauserowa do jego cech charakterystycznych zalicza: formy zdrobniałe, pieszczotliwość i dziecinny styl wymowy, występowanie form reduplikowanych,

¹ K. Handke, *Polski język rodzinny. Opis zjawiska*, Warszawa 1995, s. 55.

² Por. S. Brenstern-Pfanhauser, *Rozwój mowy dziecka*, „Prace Filologiczne” 1930, z. 15, s. 273–356.

np. *myju – myju, buc – buc, huś – huś*³. Dziecko uczy się, słuchając mowy dorosłych zarówno kierowanej do niego, jak i tej, która go nie dotyczy. Maria Zarębina nazywa to uczeniem zamierzonym (heteroedukacją intencjonalną), przykładem czego są wyrazy dziecinne, tj. takie, które wypowiedane są wyłącznie do dzieci. Charakteryzują się one wzmożeniem elementu środkowojęzykowego⁴, np. *drobniusi, malusieńki, kiciuś, nagusieńki, tyciusieńki*; dużą liczbą wykrzyknień, np. *oj, ojej, cha, cha, a kuku, brawo*; wyrażenń dźwiękonaśladowczych: *lulu, mu, psik, hau – hau, kwa – kwa, kukuryku, pi, miau*.

Leon Kaczmarek nazywa ten rodzaj mówienia językiem nianiek. Według niego, polega on na naśladowaniu i utrzymywaniu przez dorosłych, a zwłaszcza rodziców, opiekunki i starsze rodzeństwo, osobliwości języka dzieci⁵.

Terminem tym posługuje się także Stanisław Milewski, który uważa, iż język nianiek jest stosowany przede wszystkim przez matki w kontaktach z niemowlętami, kiedy to nie występuje prawie żaden wpływ zachowań językowych dziecka na odpowiednie zachowanie językowe matki, ponieważ ono na tym etapie rozwojowym prawie nie mówi. Matka, przemawiając czule do swojego dziecka, czerpie wzorce z zewnątrz. Z pewnością należy tu brać pod uwagę wcześniejsze wzorce zachowań językowych (np. pomoc w wychowaniu młodszego rodzeństwa), nie można także wykluczyć wrodzoności pewnych zachowań językowych⁶. Dodatkowo takie spojrzenie na język nianiek podkreśla jego komponentę emocjonalną, której rola jest niezbędna w późniejszym rozwoju mowy dziecka.

Odmienność językowego komunikowania się osób dorosłych z dziećmi w naszym kręgu kulturowym jest widoczna we wszystkich podsystemach języka, wydaje się jednak, że najbardziej wyraziście uwidacznia się ona w leksyce.

³ Por. S. Brenstern-Pfanhauser, cyt. za: S. Milewski, „*Język nianiek*” jako specyficzny rodzaj dyskursu edukacyjnego, [w:] *Dyskurs edukacyjny*, red. T. Rittel, Kraków 1996, s. 321–322.

⁴ Por. M. Zarębina, *Kształtowanie się i rozwój mowy dziecka*, Wrocław 1965, s. 24.

⁵ Por. L. Kaczmarek, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin 1988, s. 101–102.

⁶ S. Milewski, „*Język nianiek*” jako specyficzny rodzaj dyskursu edukacyjnego, [w:] *Dyskurs edukacyjny*, red. T. Rittel, *op. cit.*, s. 324.

Specyfika fonetyczna, morfologiczna i składniowa języka nianiek

Fonetyczne właściwości języka nianiek

Sytuacja komunikacji z małym dzieckiem wpływa na fonetyczną stronę wypowiedzi, w której ważną rolę odgrywa intonacja, melodia, akcentowanie, wzmacnianie i ściszenie głosu, zmiany tempa mówienia, pauzy, przedłużanie niektórych głosek. Prozodyczne środki wypowiedzi są nośnikiem emocji, co niewątpliwie ma wpływ na to, że właśnie tę płaszczyznę języka dzieci opanowują najszybciej⁷.

Do typowych właściwości fonetycznych języka nianiek⁸ zaliczyć można: substytucje, redukcje grup spółgłoskowych i elizje. Występujące w języku nianiek substytucje wyraźnie nawiązują do zmian głosek występujących w ontogenezie mowy. Należą one do tzw. substytucji typowych, tzn. takich, które powtarzają się u bardzo wielu dzieci oraz są artykulacyjnie i akustycznie bliskie brakującym dźwiękom. Najczęstsze są przykłady zastępowania głoski [r] głoską [l], np. *tłośke, mokło, pampelsik, dobli, lobić, żombki lośno, nolmalne, bludne*; zastępowanie spółgłosek szumiących [š, č, ž] syczącymi [s, c, z], np.: *ksetko, bulecka, zucil, dziewczynka, tabletecki, psetskolu, kosycek, patsy*. Milewski wskazuje również na substytucje syczących i szumiących spółgłoskami ciszącymi [š, č, ž], np. *ćuk'ełeček, piśnutk'i, patśis, dobrze, gźećna, ćuluńka* oraz zastępowanie półotwartej głoski [n] jej miękkim odpowiednikiem [ń], np. *leńće* – 'ręce', a zwartej [k] szczelinową [x], np. *xłościek'i* – 'krościczki'. W obrębie systemu wokalicznego jedyną substytucją była zamiana samogłoski [y] na [i], np. – *tati* 'taty', *tilko* – 'tylko', *ti ti* – 'ty ty'. Charakterystyczną cechą fonetycznej strony wypowiedzi kierowanych do dzieci były również elizje, np. *oć mamuśi* – 'chodź', *obać* – 'zobacz', *nie pać* – 'nie płacz'. Wszystkie omówione zjawiska mają swoje odbicie w ontogenezie mowy. Dziecko, które styka się głównie z tego typu wymową, może mieć problemy z przyswojeniem systemu fonetyczno-fonologicznego.

⁷ Por. *ibidem*, s. 328–329.

⁸ Charakterystyka języka nianiek za: S. Milewski, *op. cit.*, s. 321–338.

Wybrane morfologiczne właściwości języka nianiek

W płaszczyźnie morfologicznej czynnik emocjonalny obecny w kontaktach z małym dzieckiem znajduje odbicie w licznych zdrobnieniach i spieszzeniach. Deminutywizacji ulegają nie tylko rzeczowniki, ale i inne kategorie wyrazów: przymiotniki (*maluśńki, maluśi*), przysłówki (*epluteńko, ćepluxno*), zaimki (*samiutki, samiuseńk'i*) oraz czasowniki. W przypadku tych ostatnich jest to wyjątkowo interesujące, ponieważ czasowniki jako znaki językowe czynności lub stanów, znajdują się w sferze pojęć i nie podlegają deminutywizacji. Mimo że zakres omawianego typu formacji ogranicza się do niewielkiej liczby czasowników, to bogactwo ich form jest wyjątkowo obfite, np.:

- j e ś ć – *am, am – am, papu, papkać, papać, mńam – mńam, amćać, nńamkać*;
- s p a ć – *spuńać, spuńkać, spatuli, aaa, aću, żużać, nany – nany, nynać, nynkać, nynuśać, nyny*;
- p i ć – *pitku, piću, pićkać, piju, tutać, tutu*;
- p ł a k a ć – *ńe płakuchnaj, ńeplakaj, płakuńać, beksać, płaćkać, płaćkuńkać*;
- b a w i ć s i ę – *bavitku, bafkać śe, bawutkać śe, bawulkać śe, baviuńać śe*;
- m ó w i ć – *mufkaj, počkaj*.

W języku nianiek spotykamy również formy czasownikowe, w których nadawca nieadekwatnie posługuje się kategorią osoby i liczby. Używając pierwszej osoby liczby pojedynczej lub mnogiej, dorosły niejako wypowiada się za dziecko, np. *Oiei! Iak ia śe menće! Oieiku ńe umiem otfożyć! Iak ślicńe śpievam!* lub wypowiedziane poprawnie pod względem językowym *źle się dziś czujemy, nie mamy humoru*. Zdarza się również posługiwanie się pierwszą osobą liczby mnogiej, np. *zjemy obiadek, napijemy się herbatki*, choć wymienione czynności mają odnosić się tylko do samego dziecka, a dorosły jest w nich osobą współuczestniczącą. Inną charakterystyczną cechą komunikacji dorosłego z dzieckiem jest wprowadzenie fikcyjnego uczestnika rozmowy, którego traktuje się jak rzeczywistego uczestnika komunikacji – może nim być zwierzę lub zabawka dziecka. W tekstach niań zdarza się także zastępowanie czasu teraźniejszego czasem przeszłym z jednoczesną zmianą osoby, np. „już nie płakałem?” – „już nie płaczesz?”. Efekt spieszczania uzyskuje się rów-

niez poprzez zmianę liczby i rodzaju gramatycznego, np. *anulk'i naše, suonečka moie, pokaś bużulečk'i; moie miuości*. Warto także zaznaczyć, że dorośli bardzo często zwracają się do dziecka w 3. osobie, jak również w 3. osobie mówią o sobie samych, np. *ona śe stęskniula za mamuś! mamuśa zapomniła; bavić śe chce agnieśka*.

Smoczyńska⁹ takie zachowania językowe określa mianem neutralizacji opozycji osobowych. Jej zdaniem: (...) *rodzice intuicyjnie (aczkolwiek całkowicie nieświadomie) wyczuwają tę trudność i podejmują taką właśnie strategię przystosowania się do ograniczonych możliwości niedojrzałego rozmówcy*¹⁰.

Znamienne jest to, że neutralizacja nie dotyczy trybu rozkazującego. Druga osoba imperativu jest używana już przy zwracaniu się do niemowlaków, co może wyjaśniać fakt, iż tryb rozkazujący pojawia się w rozwoju mowy dziecka bardzo wcześnie (pierwsze czasowniki użyte przez dziecko są zwykle w imperativie, np. *dai, veś*).

Problemy składni w języku nianiek

Składnia tekstów mówionych rządzi się swoimi prawami, szczególną zaś jej odmianą jest komunikacja dziecko – dorośli. Język mówiony charakteryzuje się większą swobodą składniową, dopuszcza zatarcia w obrębie granicy zdań, elipsy, przejęzyczenia, anakoluty, pewne nielogiczności w zakresie zdań i inne elementy, które są niedopuszczalne w odmianie pisanej języka. Oto typowy przykład „rozmowy” matki z niemowlęciem: *co nam powieś olečku? no co nam powieś? no co? coś śe nie podoba zecku? coś śe nie podoba? no co mamuńa zrobiła?...ox ! iak nie podoba śe zecku! no powieć mamuńi! iestem naiezony i nie chce mi śe muwić? tak? nie bende nič muviu? nie*.

Mówieniu towarzyszy także cała gama zachowań pozawerbalnych, które czasem dopełniają treść wypowiedzi. W przypadku komunikacji z dzieckiem dochodzi tu również ogromny ładunek emocjonalny, który przekłada się na formę wypowiedzi, stąd jeszcze większa liczba anakolutów, elips, powtórzeń. Jak zauważyła Zarębina: *Chęć powiedze-*

⁹ M. Smoczyńska, *Kategoria osoby w języku dziecka: odniesienie do nadawcy i odbiorcy*, [w:] *Z badań nad kompetencją komunikacyjną dzieci*, red. B. Bokus, M. Haman, Warszawa 1992, s. 205–228.

¹⁰ *Ibidem*, s. 220.

*nia czegoś pieszczotliwego i niezwykłego w swej pieszczocie sprawia, że mówi się od rzeczy, bez logicznego związku z osobą i sytuacją, ale w formę wtłacza się całą treść uczuciową*¹¹.

Wspomniana autorka opisywała co prawda pieszczotliwe imiona i przydomki, jakimi nazywamy najmłodsze dzieci, ale uwagę tę można z pewnością odnieść do innych aspektów komunikacji dorosły – dziecko.

W wypowiedziach, które dorośli próbują dostosować do możliwości dzieci, ważne miejsce zajmują onomatopeje. Są to zleksykalizowane twory językowe, mogące przybierać różnorodną postać, będące próbą naśladowania czy opisu otaczających zjawisk dźwiękowych. Ze względu na różnice formalne oraz strukturalne Teodozja Rittel dzieli je na wyrażenia i wyrazy onomatopeiczne. Wyrażenia onomatopeiczne obejmują:

- gesty dźwiękowe typu *cyt* (milczeć),
- dźwięki naturalne typu *me, be* oraz quasi-naturalne typu *mraaaau-uu* (głos kota)¹².

Wyrazy onomatopeiczne, w przeciwieństwie do wyrażeń, cechuje fleksyjność, zdaniowość i wyrazowość. Onomatopeje nie zawsze są bezpośrednim i dokładnym naśladownictwem; są zwykle opracowane społecznie, o czym świadczy fakt, że w różnych językach, mimo istnienia obiektywnie identycznego wzorca, różnią się nieco, np. *kukuryku*, *coquerico* – po francusku, *cok-a-doodle-do* – po angielsku¹³.

Stosowanie wyrażeń dźwiękonaśladowczych nie budzi takiego sprzeciwu, jak nadużywanie zdrobnień czy zniekształceń fonetycznych. Dorośli tworzą je, chcąc zbliżyć się do dziecięcego sposobu mówienia, rezultatem czego jest fakt, iż są one licznie reprezentowane w języku dzieci. Jako pierwsze w wypowiedziach dzieci pojawiają się wyrażenia onomatopeiczne będące naturalnymi odgłosami i sygnałami apelu¹⁴. Twory te poprzez swoją naturalność umożliwiają dziecku porozumiewanie się z otoczeniem i stanowią pewien etap rozwoju językowego. Cechująca onomatopeje prostota strukturalna w pełni od-

¹¹ M. Zarębina, *O niektórych sposobach spieszceń*, „Język Polski” 1954, z. 4, s. 180–197.

¹² Por. T. Rittel, *Wyrażenia dźwiękonaśladowcze w nabywaniu i kształceniu podstaw języka*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 7, s. 516–523.

¹³ A. Jurkowski, *Ontogeneza mowy i myślenia*, Warszawa 1986, s. 63.

¹⁴ L. Kaczmarek, *Nasze dziecko...*, *op. cit.*, s. 42–43.

powiada niewielkim jeszcze możliwościom językowym małego dziecka. W efekcie są dość bogato reprezentowane w mowie kilkulatek¹⁵.

Formuły zwracania się małych dzieci są szczególną odmianą języka rodzinnego, który z natury stwarza doskonałą sytuację do posługiwania się stereotypami, formułami i matrycami językowymi, a dodatkowo rozszerza ich listę o takie, które są używane jedynie w kręgu rodzinnym, nigdy zaś poza nim. To formuły, które poza własną „semantyką” posiadają szersze znaczenia konsytuacyjne, wówczas np. *papuskaj* to nie tylko „jedz”, ale jedz grzecznie, ze smakiem, jedz, bo dobre, bo osoba, która cię karmi, opiekuje się tobą, bardzo cię lubi, kocha. Niektóre rodziny mają własne, specyficzne środki językowego wyrazu, pozwalające zachować ekonomię wypowiedzi, a zarazem podkreślać wewnętrzną intymność aktu komunikacji¹⁶.

Osobliwości komunikacyjne języka nianiek – zagrożenie czy szansa na kształtowanie kompetencji porozumiewania się?

Osobliwość omawianego sposobu komunikacji sprawia, że nawet świadomość zagrożeń płynących z nadużywania języka nianiek, nie pozwala na całkowite jego wyeliminowanie – bo czy byłoby zupełnie naturalne, gdyby zwracać się do małego dziecka jak do dorosłego? Fakt, że zachowania w relacji matka – dziecko są bardzo podobne, czasami wręcz identyczne u różnych ludów, może świadczyć o wrodzoności pewnych wzorców. Psycholingwiści sformułowali nawet tezę „czulego dostrajania”, według której rodzice świadomie dostrajają swe wypowiedzi do potrzeb dziecka. Pojawiają się także skrajne opinie, że matki mają wrodzony mechanizm nauczania języka i w związku z tym na każdym etapie rozwoju języka istnieje współzależność pomiędzy strukturą mowy matki a strukturą mowy dziecka¹⁷. Taki typ komunikowania się może pojawiać się już w okresie prenatalnym, kiedy to matka nawiązuje pierwszy psychiczny kontakt ze swoim dzieckiem, czule do niego przemawiając np. w momencie głaskania brzucha.

¹⁵ E. Słodownik-Rycaj, *O mowie dziecka*, Warszawa 2000, s. 84–85.

¹⁶ Por. K. Handke, *op. cit.*, s. 74.

¹⁷ Cyt. za: S. Milewski, *op. cit.*, s. 324.

Powyżej dokonano szczegółowej analizy komunikacyjnych przymiotów języka nianiek. Podsumowując, warto zwrócić uwagę, że Leon Kaczmarek dopuszcza stosowanie w kontaktach z dzieckiem zdrobnień i tonu pieszczotliwego, zaleca jednak, by zrezygnować z innych elementów¹⁸. Podkreśla, że zbyt częste stosowanie języka nianiek hamuje rozwój mowy dziecka, sprawia, że dziecko najpierw uczy się języka zniekształconego, a potem musi opanować poprawną mowę.

Podobnego zdania jest Andrzej Jurkowski – język nianiek w najwcześniejszym etapie rozwoju językowego ma pozytywne skutki, lecz zbyt długie utrzymywanie takich tendencji prowadzić może do zahamowań w zakresie wymowy i rozwoju słownictwa¹⁹. Jednak nawet przy usilnych próbach odseparowania dziecka od tego rodzaju mówienia nie jest to możliwe, zwłaszcza w rodzinach wielodzietnych czy wielopokoleniowych, gdyż ów charakterystyczny sposób zwracania się do dzieci jest po części uwarunkowany kulturowo. Można też mówić o wrodzoności tych zachowań językowych; nikt przecież nie uczył matek, jak należy zwracać się do dzieci.

Jak wynika z rozważań, problem komunikowania się dorosłych z dziećmi jest zagadnieniem bardzo złożonym i trudno poddać go jednoznacznym rozstrzygnięciom. S. Milewski stwierdza: (...) *język nianiek to te właściwości mówionych tekstów kierowanych do małych i małych dzieci, które odróżniają je od innych tekstów mówionych danego użytkownika języka w nieoficjalnej sytuacji komunikacyjnej. Ujawniają się one we wszystkich podsystemach języka: w płaszczyźnie fonetycznej (suprasegmentalnej i segmentalnej), morfologii, składni i semantyce*²⁰.

Warto dodać, że specyficzne właściwości omawianego typu komunikacji wyrażają się nie tylko w warstwie językowej, ale również w warstwie psychologicznej. W jej skład wchodzi cała gama zachowań pozawerbalnych, jak gesty, mimika. „Rozmowa” dorosłego z dzieckiem odbywa się prawie zawsze twarzą w twarz, z zachowaniem kontaktu wzrokowego, pełniącego nieocenioną rolę w sytuacjach, w których powstają teksty zaliczane do języka nianiek. Można tu wymienić czynności pielęgnacyjne, jak: kąpiel, przewijanie, karmienie, czy inne,

¹⁸ *Ibidem*, s. 102.

¹⁹ Por. A. Jurkowski, *op. cit.*, Warszawa 1986, s. 63.

²⁰ S. Milewski, *op. cit.*, s. 325.

jak: uspokajanie dziecka, wspólna zabawa. Zwłaszcza w początkowym okresie nabywania przez dziecko języka, taki kod pozwala na zaistnienie podstaw dla komunikacji²¹, sprzyjając przede wszystkim emocjonalnemu bezpieczeństwu i atmosferze miłości.

Tracy Hogg, angielska pielęgniarka i położna mająca ogromne sukcesy w opiece nad małymi dziećmi, uczy współczesne matki, w jaki sposób mogą one zrozumieć język niemowląt²². „Mowa” małego dziecka opiera się na systemie komunikatów pozawerbalnych, płynących z płaczu, odgłosów życiowych, odczytywania języka ciała poprzez obserwowanie, słuchanie i poznawanie swojego dziecka. Zrozumienie języka własnego dziecka jest kluczem do rozpoznawania jego potrzeb i emocji, które nim rządzą. Zgodnie z tym ujęciem należy dostosowywać komunikaty przekazywane przez rodziców do poziomu wiekowego malucha, ale jednocześnie nawiązywać z nim dialog, który nie zniekształca mowy. Np. *gugaga* – *babaga* wypowiedziane przez niemowlę po posiłku, należy skwitować (wyczuwając potrzebę malca) pytaniem: *Czy chcesz, abym wyjęła cię z fotelika?*²³. Pozwala to przekształcić „mowę” dziecka w „rozmowę” z rodzicem oraz pochwala jego wysiłki w porozumiewaniu się, zachęcając do kontynuowania starań bez użycia zwrotów specyficznych dla języka nianiek.

W okresie poniemowlęcym dziecko zaczyna wyrażać siebie już poprzez język. Wówczas to rodzice i najbliżsi są dla niego przewodnikami w procesie uczenia się mowy i aktywnego uczestniczenia w życiu rodzinnym, a mowa jest środkiem nie tylko do wzajemnego porozumiewania się, ale również zdobywania niezależności przez dziecko. Hogg²⁴ proponuje osobom z otoczenia dziecka zastosowanie schematu M.S.W. (Miłości i Subtelnego Wsparcia rozumianego w krytycznych latach uczenia się mowy jako *Mówienie, Słuchanie i Wyjaśnianie*). Ten prosty sposób postępowania pozwala na świadome i odpowiedzialne kształtowanie kompetencji językowych dziecka najmłodszego. W zaprezentowanym skrócie, z punktu widzenia rozwoju mowy i w aspekcie omawianego języka nianiek, szczególnie istotne wydaje się wyja-

²¹ Por. *ibidem*, s. 325–326.

²² T. Hogg, M. Blau, *Język niemowląt*, Warszawa 2003.

²³ T. Hogg, M. Blau, *Język dwulatk*, Warszawa 2003, s. 149.

²⁴ *Ibidem*, s. 147–158.

śnianie, kiedy zwraca się uwagę na poprawne brzmienie słów i podawanie ich znaczeń, jednak bez krytykowania dziecka czy dawania mu do zrozumienia, że jego mowa jest niedoskonała lub nieprawidłowa. Np. dziecko mówi: *Mama piciu*, a matka powtarza z uśmiechem: *A, chcesz się napić herbatki?* Dzięki takiemu podejściu dziecko czuje się zrozumiane i zachęcane do dalszych ćwiczeń. W tym momencie postawa rodzica może zawierać elementy charakterystyczne dla języka nianiek, a więc patrzenie dziecku w oczy, mówienie śpiewnym, powolnym głosem o nieco podniesionym tonie, bardzo jasny przekaz słowny, liczne powtórzenia danego wyrazu czy też podkreślenie wybranego słowa w zdaniu, np. *herbatka*.

Dbając o rozwój komunikacji językowej najmłodszego dziecka, nie można zapominać o tym, że mowa jest sposobem na kształtowanie i wyrażanie przez dziecko własnej odrębności osobowościowej. Mówiąc do 2,5- czy 3-letniego dziecka językiem nianiek i stosując w odniesieniu do niego określeń w rodzaju *niunia*, *dzidzia* bądź *lala*, rodzic znacznie opóźnia rozwój poczucia własnego „ja”, ponieważ maluch w tym wieku powinien nie tylko znać swoje imię, ale również odróżniać się od innych osób m.in. stosując zaimek „ja”. Podobnie dziecko może mieć problem z tworzeniem poczucia „ja”, w momencie gdy dorosły traktuje siebie i dziecko jako całość, posługując się tylko czasownikami w 1. osobie liczby mnogiej, np. *idziemy*, *myślimy*, *robimy*. Maluch nie ma wówczas sposobności doświadczyć własnej niezależności, ale trwa w symbiotycznym związku z dorosłym. Jest to poważne zagrożenie płynące ze stosowania języka nianiek u dzieci w wieku poniemowlęcym.

Kolejnym zagrożeniem języka nianiek, widzianym z perspektywy psychologicznej, jest zawężenie dziecku kontaktów społecznych, poprzez zamykanie go na formy komunikacyjne obowiązujące w innym niż rodzinne środowisku. Dziecko obcujące tylko ze specyficznym i familiarnym językiem może mieć przejściowe trudności z odszyfrowaniem znaczenia słów używanych w języku ojczystym, a niestosowanych przez jego najbliższe otoczenie. Oczywiście w tym zakresie braki są dość szybko nadrabiane, zwłaszcza jeśli dziecko trafia do grupy rówieśniczej, np. w przedszkolu. Problem pojawić się może wówczas, jeśli dziecko obciążone jest niepełnosprawnością lub jakimś deficytem, lub rozwój jego mowy przebiega z zaburzeniami. Wówczas stereotypy

językowe stosowane w środowisku językowym wyraźnie utrwalają dotychczasowe umiejętności językowe.

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić, że stosowanie języka nianiek może mieć i pozytywne, i negatywne konsekwencje dla rozwijających się kompetencji komunikacyjnych małego dziecka. Świadomość tego faktu oraz odpowiedzialność ze strony rodziców czy osób bliskich dziecku z pewnością pozwolą wykorzystać to, co stanowi szansę oraz uniknąć tego, co jest realnym zagrożeniem zarówno od strony językowej, jak i psychologicznej.

Bibliografia

- Bokus B., Hamana M., *Z badań nad kompetencją komunikacyjną dzieci*, Warszawa 1992.
- Brenstern-Pfahhauser S., *Rozwój mowy dziecka*, „Prace Filologiczne” 1930, s. 273–356.
- Handke K., *Polski język rodzinny. Opis zjawiska*, Warszawa 1995.
- Hogg T., Blau M., *Język dwulatka*, Warszawa 2003.
- Hogg T., Blau M., *Język niemowląt*, Warszawa 2003.
- Jurkowski A., *Ontogeneza mowy i myślenia*, Warszawa 1986.
- Kaczmarek L., *Kształtowanie się mowy dziecka*, Poznań 1953.
- Kaczmarek L., *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin 1988.
- Ożdżyński J., Rittel T., *Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym*, Kraków 2002.
- Rittel T., *Dyskurs edukacyjny*, Kraków 1997.
- Rittel T., *Wyrażenia dźwiękonaśladowcze w nabywaniu i kształceniu podstaw języka*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 7, s. 516–522.
- Słodownik-Rycaj E., *O mowie dziecka. Jak zapobiegać powstawaniu nieprawidłowości w jej rozwoju*, Warszawa 2000.
- Zarębina M., *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- Zarębina M., *O niektórych sposobach spieszceń*, „Język Polski” 1954, z. 3, s. 180–197.
- Zarębina M., *Słownictwo dziecka dwuletniego*, „Logopedia” 1963, z. 5, s. 57–64.